



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Zima 2018

A.D. 2018 — A.M. 6147

Nr 547

SPIS TREŚCI

Manna z nieba.....	50
Pasterska opieka naszego Pana....	59
Pytanie biblijne	63
Ogłoszenia.....	64

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć[...]” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego [...]. Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi [...]: Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem [...]. Przeto przyjmując Królestwo nie chwiejące się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością”. „[...] Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan [...] Przez większy i doskonalszy przybytek, [...] Znalazłszy wieczne odkupienie”. — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.

MANNA Z NIEBA

JAKO wprowadzenie do naszego tematu zacytujmy definicję manny z *Easton's Bible Dictionary* (Słownika Biblijnego Eastona): „Hebr. *man-hu*, »Co to jest?« – nazwa nadana przez Izraelitów żywności dostarczanej im w cudowny sposób podczas ich wędrówki po pustyni (2 Moj. 16:15-35). Powszechnie przyjmuje się, że ta nazwa pochodzi od słowa *man*, wyrażającego zdziwienie, »Co to jest?«, lecz jest bardziej prawdopodobne, że pochodzi od wyrazu *manan*, który znaczy »przydzielić« i stąd nazwa ta oznacza »przydział« lub »dar«. Ten dar od Boga jest opisany jako mała »okrągła rzecz«, podobna do »szronu na ziemi« i do »nasienia kolendry«, o barwie »bdelium« i smaku podobnym do wafli z »miodem«. Nadawała się do pieczenia i gotowania, do mielenia w żarnach lub tłuczenia w móżdziejcu (2 Moj. 16:23; 4 Moj. 11:7).

Jeśli ktoś chciał ją przechować do następnego dnia, pojawiały się w niej robaki; lecz ponieważ podczas sabatu manna nie padała, poprzedniego dnia była udzielana podwójna porcja, którą można

było przechować do następnego dnia, aby zaspokoić potrzeby ludu w czasie sabatu i ona nie ulegała zepsuciu. Izraelici otrzymali dokładne wskazówki dotyczące zbierania manny (2 Moj. 16:16-18,33; 5 Moj. 8:3,16). Po raz pierwszy spadła ona po ósmym obozowaniu na pustyni Sin (BG *Zyn* – przyp. tłum.) i odtąd była dostarczana codziennie za wyjątkiem sabatu, przez wszystkie lata ich obozowania, aż do czasu gdy przeszli przez Jordan i rozbili obóz w Gilgal (BG *Galgol* – przyp. tłum.), gdy nagle przestała padać, a oni »poczęli jeść zboża onej ziemi; i nie mieli więcej synowie izraelscy manny« (Joz. 5:12).

Manna ta najwyraźniej była cudownym darem, całkowicie odmiennym od jakichkolwiek naturalnych znanych nam produktów, które noszą jej nazwę. Na rynku europejskim manna pochodzi głównie z Kalabrii i Sycylii. Spada ona z gałązek pewnego gatunku jesionu w czerwcu i lipcu. W nocy jest płynna i przypomina rosę, ale rano zaczyna twardnieć. Manna na półwyspie Synaj jest wydzieliną z drzewa tamaryszku *Tamarix mannifera*, po arabsku *el-tarfah*. Drzewo to obecnie występuje w niektórych dobrze nawodnionych dolinach półwyspu Synaj.

Manna, którą Izraelici byli żywieni przez czterdzieści lat, w wielu szczegółach różni się od tych wszystkich naturalnych produktów. Nasz Pan odnosi się do manny, kiedy nazywa siebie »chlebem prawdziwym z nieba« (Jana 6:31-35, 48-51)».

Po tym wstępie możemy głębiej zbadać nasz temat, rozważając definicje i wyjaśnienia typów i antytypów manny, która padała z nieba, aby żywić Izraelitów. E9, Rozdział I „Przesiewanie przeciwko Okupowi w Wieku Ewangelii” (4 Moj. 11:1-35) oraz E11, Rozdział V „Podróż do góry Synaj” (2 Moj. 15:22; 19:25) podają szczegółowe wyjaśnienia dotyczące manny z nieba (którą karmił się Izrael przez 40 lat) w jej typie i antytypie. Zrozumienie (Przyp. 4:7) tych typów i antytypów jest bardzo istotne dla klasy poświęcającej się po 1954 roku – Poświęconych Obozowców Epifanii. Ponieważ obecnie nastąpił postęp w Boskim planie, fragmenty tych rozdziałów odnoszące się do pokarmu duchowego (antytypicznej manny) są tu wyjaśnione i zaadaptowane na potrzeby klasy Poświęconych Obozowców Epifanii.

MANNA – TYP I ANTYTYP

Nasze studium zaczyna się od doświadczeń ludu Bożego w podróży do antytypicznego Synaju, Królestwa, oraz do Nowego Przymierza. Podróż ta wiąże się z otrzymywaniem przez ten lud Słowa Bożego jako symbolicznego pokarmu, co opisuje 2 Moj. 16. Te konkretne doświadczenia pokazane są w podróży z Elim (2 Moj. 16:1, BW) na pustynię Sin (przybył

TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane kwartalnie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima)
przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

ul. Dziewińska 40, 60-178 Poznań

Redaktor

Leon Snyder, 1156 St. Matthews Road, Chester Springs,
PA, 19425-2700, U.S.A.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Henryk Olekszy

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne:

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam,
kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Słowo. Jest ono wydawane:

- w obronie prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym z ludu Pana, którzy o to poproszą.

cały zbor synów izraelskich na pustynię Sin [ciernisty]), która przedstawia wojownicze zarysy prawdy, ponieważ prawda z reguły rozwija się wśród kontrowersji. Kontrowersje takie miały oczywiście miejsce między orzeźwiającymi i ochraniającymi doświadczeniami a dojściem do Królestwa i Nowego Przymierza (między Elim i między Synaj [szczytowy, szpiczasty, co jest aluzją do wysokiego i wyraźnego stanowiska Królestwa]). Ponieważ prawda była potrzebna, ale nie była jeszcze na czasie (piętnastego dnia miesiąca wtórego po wyjściu ich z ziemi Egipskiej) w czasie kontrowersji po wyjściu ludu Pana z teraźniejszego złego świata (po wyjściu ich z ziemi Egipskiej), lud Boży swoją postawą i czynami zaraz po Pięćdziesiątnicy obwiniał Jezusa (szemrało wszystko zgromadzenie synów Izraelskich przeciw Mojżeszowi – 2 Moj. 16:2). Ponadto słownie obwiniali rzeczników Jezusa (Aarona) o swój stan izolacji (na pustyni). Wskazywało to na fakt, że żałowali opuszczenia symbolicznego świata (przez pokutę, wiarę i poświęcenie) i woleliby pozostać pod klątwą aż do śmierci (obyśmy byli pomarli od ręki Pańskiej w ziemi egipskiej – w. 3). Sugerowali, że mieli tam wystarczająco dużo trudnych, średnich i lekkich pokarmów dla serca i umysłu (garnki mięsa [...] chleba do syta, BW), oskarżając w ten sposób Jezusa i Jego rzeczników, że chcieli ich zgłodzić brakiem duchowego pokarmu w ich stanie izolacji (wyprowadziliście nas na tę pustynię, aby [...] zamorzyc głodem).

PAN zapewnił Jezusa, że ześle duchowy pokarm (rzekł Pan do Mojżesza [...] spuszczę wam jako deszcz chleb z nieba – 2 Moj. 16:4, BW). By go uzyskać, lud miał wyteżyc swoją umysłową energię, by zdobyć tyle, ile każdy potrzebował i ile było na czasie w okresie Kościoła, w którym żył (codziennie zbierał, ile mu potrzeba, BW). Takie postępowanie miało dać Bogu okazję do doświadczenia ich oddania dla Słowa Bożego – sprawdzenie, czy ono będzie w nich aktywne (abym go doświadczył, będzili chodźli w zakonie moim, czy nie). Siedem dni tygodnia wydaje się tutaj reprezentować siedem okresów Kościoła, przy czym ten siódmy obejmuje także Tysiąclecie. W każdym z pierwszych sześciu okresów, przy pomocy swoich nauczycieli – szczególnie członków gwiezdnych, mieli oni bezpośrednio badać Biblię i wybierać z niej to, co mogli tam znaleźć dla swoich potrzeb (codziennie zbierał, ile mu potrzeba, BW). Ale w okresie filadelfijskim (szóstego dnia – w. 5) mieli zebrać tyle, by wystarczyło na okres Filadelfii i Laodycei (przygotują to, co przyniosą [...] podwójną ilością tego, co [...] codziennie, BW). Prawdy Filadelfii miały bowiem obejmować wszystko to, co wcześniej zostało dane w okresie Interim (pomiędzy Żniwami W.Ż. i W.E. – przyp. tłum.), a następnie być przeniesione do Laodycei jako podstawa postępującej prawdy tego okresu. Dziełem Laodycei – częściowo, lecz nie wyłącznie – miało być polerowanie

naczyń z okresu Filadelfii oraz rozmieszczenie ich w odpowiednim porządku (P3, s.120, akapity 2, 3 [w starym wydaniu s.124 – przyp. tłum.]). Jednak każda nowa prawda, jaka miała pojawić się w okresie Laodycei, miała przyjść bez zbierania, wydobywania jej przez lud PANA drogą bezpośredniego badania Biblii, ponieważ mieli ją zbierać posłannicy Paruzji i Epifanii. Inni mieli otrzymać pewne nowe zarysy nie przez szukanie, lecz raczej przez niezamierzone odkrycie. W tym kontekście zbieranie jest typem mniej lub bardziej samodzielnego poszukiwania. Należy podkreślić, że szczególnie w okresie Laodycei jakiegokolwiek bezpośrednie badanie Biblii jest zabronione poświęconemu i niepoświęconemu ludowi PANA, a jedynymi wyjątkami są Jezus oraz dwaj Posłannicy tego okresu (2 Moj. 19:21-25). Wcześniej nie obowiązywał tak powszechny zakaz, chociaż bezpośrednie badanie Biblii i wtedy miało pewne ograniczenia (4 Moj. 12:2-8), tj. miała być ona badana w związku ze służbą członków gwiezdnych i ich specjalnych pomocników. Ponieważ lud PANA przesiąknął praktyką Babilonu w tym względzie panującą przed okresem Laodycei, sporo z nich potknęło się o stosowne zarządzenie Laodycei, traktując je jako rzekome naruszenie ich wolności oraz rzekome wywyższanie się obydwu członków Posłannika Laodycei.

Od kiedy wkroczyliśmy w laodycejski okres Kościoła, Bóg ma do czynienia tylko z wybranymi, ustanowionymi przez siebie jednostkami (tylko z jedną osobą w danym czasie). Po odejściu drugiego z dwóch członków Posłannika Laodycei, następca br. Johnsona, br. Raymond G. Jolly podał postępujące zarysy prawdy, które jako ustanowiony przez Boga wódz otrzymał od naszego Pana. Przekazał je następnie ludowi Bożemu w postaci szczegółowych wyjaśnień w wykładach i artykułach zawartych w naszej literaturze. Każdy kolejny następca po br. Jollym – br. August Gohlke, br. Bernard Hedman i br. Ralph Herzig – w taki sam sposób postępowali za Panem. W zupełności i zgodnie z logiką oczekujemy, że postępujące zarysy prawdy były, są i wciąż będą podawane każdemu kolejnemu ustanowionemu przez Boga następcy – obecnie następcy br. Ralpha Herziga, a później każdemu kolejnemu – aż do inauguracji Nowego Przymierza.

Jezus i Jego rzecznicy z Wieku Ewangelii powiedzieli szemrzącemu ludowi PANA, że Bóg tak ułoży warunki, że w czasie duchowej ciemności będzie obfitował wśród nich błąd, jako jeden z elementów każdego z sześciu okresów (mówił Mojżesz i Aaron [...] w wieczór – 2 Moj. 16:6). Miało to być dla nich karcącym przypomnieniem, że chociaż Bóg już wyzwolił ich ze świata, oni ponownie popadli w błąd tego świata (poznacie, że to Pan wyprowadził was z ziemi egipskiej, BW). Niemniej, pomimo ich szemrania w każdym okresie w czasie duchowego

dnia (rano – w. 7), miał On łaskawie i wystarczająco zaopatrywać ich w prawdziwy duchowy pokarm, dzięki czemu mieli oni mieć możliwość dostrzeżenia Boskiej mądrości, sprawiedliwości, miłości i mocy (ujrzycie chwałę Pańską, BW). Te dwie rzeczy miały być dokonane dlatego, że Bóg dostrzegł szemranie ludu przeciwko sobie (usłyszał szemrania wasze przeciw Panu) – błąd miał być karą i naturalnym skutkiem u osób o złym usposobieniu, a prawda – łaską dla tych o właściwym usposobieniu. Nie było też żadnego uzasadnionego powodu do szemrania przeciwko Jezusowi oraz Jego rzecznikom (czym jesteście, że szemrzecie przeciwko nam?, BW). Nasz Pan pokazał, że ich szemranie przeciwko Bogu wyjdzie na jaw, gdy Pan dozwoli na błąd w każdym okresie oraz gdy będzie im także udzielał duchowego pokarmu (da wam [...] mięso [...] chleb [...] bo usłyszał Pan szemrania wasze [...] przeciwko niemu – w. 8, BW). Ponieważ Jezus i Jego rzecznicy byli w tej kwestii jedynie narzędziami Boga, szemranie Izraelitów w rzeczywistości nie było przeciwko nim, lecz przeciwko Bogu (A my co jesteście? Nie przeciwko nam są szemrania wasze, ale przeciwko Panu). Następnie Jezus polecił Swoim rzecznikom, by przy każdorazowym szemraniu przez swoje nauki gromadzili lud w sprawach związanych z PANEM (rzekł Mojżesz do Aarona: Mów do [...] zgromadzenia [...]: Przystąpcie przed obliczność Pańską – w. 9), ponieważ to przeciwko Niemu zgrzeszyli i On to zauważył (usłyszał szemrania wasze). Gdy rzecznik nauczał, a ludzie zwracali uwagę na prawdę o swojej izolacji od świata, Boska mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc stawały się dla nich jasne dzięki prawdzie (gdy mówił Aaron do wszystkiego zgromadzenia synów Izraelskich, że spojrzeli ku puszczy, a oto, chwała Pańska ukazała się w obłoku – w. 10). Następnie Jehowa powtarza – Jezusowi – myśli wyrażone w wersetach 6-8 na temat błędu i prawdy występujących w sześciu okresach (w. 11,12).

Tak więc w każdym okresie rozwoju Kościoła następował błąd (pod wieczór [...] nadleciały przepiórki – 2 Moj. 16:13). Błędy te przychodziły stopniowo i w coraz większym stopniu w każdym kolejnym okresie, aż w końcu osiągnęły punkt kulminacyjny w okresie Filadelfii – zarówno w sekciarstwie rzymskim, jak i protestanckim – w sprawach dotyczących doktryny, praktyki i organizacji (okryły obóz). Szczegóły na ten temat zostały podane w naszym wyjaśnieniu ofiar ksiąg Wieku Ewangelii (E8, s. 169-480) oraz typu i antytypu Eliasza (E3, s. 7-66). Zgodnie z obietnicą prawdy swego Słowa, w każdym z pierwszych sześciu okresów PAN udzielał swojemu ludowi w stanie izolacji – stopniowo i coraz szerzej – duchowej prawdy na czasie, w miarę jej znajdowania (z rana warstwa rosy leżała wokół obozu. A gdy warstwa rosy się podniosła, oto na powierzchni pustyni było coś drobnego [dosłownie: cienkiego],

ziarnistego [dosłownie: płatkowatego] – w. 13-14, BT). Prawda ta za każdym razem przychodziła w bardzo małych ilościach i w zrozumiałym sposób, a pod koniec każdego okresu stawała się w sumie obfita i harmonijna (drobnego [cienkiego] jako szron na ziemi). Gdy każdy nowy zarys prawdy na czasie stawał się aktualny, lud PANA, nie znający go wcześniej, pytał się wzajemnie, co to jest, mając na myśli jego istotę i znaczenie (ujrzeli synowie izraelscy, mówili [...] To jest manna [dosłownie: *man hu*, co znaczy „co to jest?” – patrz pierwszy akapit. Oczywiście początkowo nie nazwali tego manną, ponieważ nie wiedzieli, co to było. Po raz pierwszy dowiedzieli się wtedy, gdy powiedział im to Mojżesz; tłumaczenie na marginesie jest lepsze niż w głównym tekście przekładu A.V.], bo nie wiedzieli, co to było – w. 15, BW). Nasz PAN przez swoich rzeczników wyjaśnił ludowi, że jest to dostarczony przez Boga duchowy pokarm (Mojżesz rzekł [...] to jest chleb, który Pan dał wam do jedzenia, BW). Od tego czasu popularne hebrajskie słowo oznaczające „co” – *man* – stało się hebrajską nazwą tego pokarmu z nieba. Ponieważ manna jest typem prawdy jako duchowego pokarmu, przedstawia ona także naszego Pana jako nasze oświecenie, usprawiedliwienie, uświęcenie i wyzwolenie, gdyż prawda i Biblia są chrystocentryczne (Jana 6:27,32-58). Gdy spożywamy prawdę, karmimy się Jezusem jako naszym Nauczycielem, Usprawiedliwicielem, Uświęcicielem i Wyzwolicielem (1 Kor. 1:30). Gdy prawda stała się na czasie w szóstym okresie, nasz Pan, na podstawie wskazówki Boga, polecił (rozkazał Pan – w. 16), przez swoich rzeczników, by Jego lud stale badał (zbierajcie) ją, i to według zdolności (gomer) i potrzeby (do jedzenia), zgodnie z ilością (liczba) ich zgromadzeń (namiotów) i jednostek w zgromadzeniach (dusz). Lud Boży, jako zgromadzenia oraz jako jednostki, postąpił zgodnie z tym poleceniem (uczynili tak synowie Izraelscy – w. 17), zbierając mannę według potrzeby i zdolności – niektórzy zebraли więcej prawdy, inni mniej (jedni więcej, drudzy mniej). W stosunku do ich zdolności (odmierzali na gomery – w. 18, BW) oraz potrzeb (zjeść) każdy miał wystarczającą ilość, bez nadwyżki, ponieważ niektórzy mają większe potrzeby i zdolności, a inni mniejsze (ten, co zebrał więcej, nie miał nadmiaru, a ten co zebrał mniej, nie miał braku, BW).

Nasz Pan rozkazał, by żadne zgromadzenie ani jednostka nie pozostawiała jakiegokolwiek prawdy na czasie w danym okresie niezużytej do następnego okresu, lecz by cała prawda na czasie w każdym okresie była przyswajana jako duchowy pokarm podczas właściwego dla niej okresu. Jako pokarm na czasie była ona bowiem potrzebna do zwycięstwa w każdym okresie (rzekł Mojżesz do nich: Niechaj nikt nie pozostawia z tego nic do rana – w. 19, BW). Niektórzy nie chcieli słuchać tego napomnienia (nie

usłuchali Mojżesza i zostawili [...] do rana – w. 20), w wyniku czego prawda przerodziła się w ich umysłach w błąd (obróciło się w robaki), a w ich sercach w grzech (zśmierdło się), co naturalnie rozgniewało naszego Pana (rozniewał się na nie Mojżesz), który odrzucił ich od swojej szczególnej łaski. Miało to miejsce w przesiewaniu każdego okresu. We wszystkich sześciu okresach lud PANA badał i przyswajał Słowo (zbierali to co rano [dosłownie: poranek po poranku], BW) według potrzeby każdego (każdy według swojej potrzeby; a gdy słońce grzało, topniało to – w. 21, BW). Pozostawało to słowo tak długo, jak długo było na czasie. W czasie próby i pokusy żadna nowa prawda na czasie nie była podawana, by pomóc im wytrwać, ponieważ Bóg pragnie, by została wypróbowana siła wypływająca z prawdy poprzednio będącej na czasie. Dlatego w czasie próby i pokusy nie jest podawana nowa prawda na czasie, by udzielić sił do wytrwania (patrz też Mat. 13:6,21). W czasie szóstego okresu, Filadelfii, została objawiona niezwykle duża ilość prawdy na czasie (dnia szóstego zbierali [...] dwa gomery – w. 22, BW), co można zauważyć między innymi na podstawie faktu, że zostało wówczas objawionych dziesięć z dwunastu szafarskich prawd, jak również wiele prawd zbijających błąd. Ponadto, cała prawda, która stała się na czasie w czterech wcześniejszych okresach, była widoczna w okresie szóstym, co obejmuje także wiele prawd pierwszego okresu. Zatem w tym czasie dostępnych było wiele prawd, a lud PANA w jego wodzach oraz tych, którym oni przewodzili, badał (zbierał) ją z Biblii. Wodzowie – w osobach członków gwiezdnych, ich specjalnych pomocników oraz wodzów z utracjuszy koron – przez swoje wykłady i pisma donieśli o tym fakcie naszemu Panu (książęta [...] oznajmując to Mojżeszowi).

ZAKAZ SPEKULOWANIA

Nasz Pan oznajmił im (rzekł – 2 Moj. 16:23), że zgodnie ze Słowem PANA, jakie wtedy stało się jasne (powiedział Pan), nadchodzi tysiącletni sabat, którego pierwszym okresem była Laodycea, i że ma to być czas odpoczynku od pracy bezpośredniego badania Biblii, co poprzednio podobało się PANU, lecz w czasie następującym po okresie Filadelfii takie badanie miało być uznawane za spekulowanie w przypadku wszystkich z wyjątkiem naszego Pana i Jego specjalnych rzeczników (jutro będzie odpoczynek [...] dla Pana, UBG). Dlatego wodzowie mieli przygotować na piśmie nauki dotyczące doktryny (piec) i praktyki (gotować), co miało mieć *odpowiednią wartość* nie tylko na okres Filadelfii, lecz także na czas Laodycei i *restytucji*. Nauki te miały być zachowane na czas późniejszy szczególnie przez przedstawienie ich na piśmie (cokolwiek zostanie [...] zachowajcie do rana). Zgodnie z tą myślą nasz Pastor wykorzystywał różne pisma okresu Filadelfii dla celów Paruzji, na przykład historyczne dzieła Mosheima dotyczące

Kościoła, *Hebrajski dla Anglika, Konkordancję chaldejsko-grecką, Diaglotta, Męczenników* Foxa itp., tak jak i my używamy tych oraz innych dzieł Filadelfii dla celów Epifanii oraz gromadzimy główne dzieła kapłanów i Lewitów Wieku Ewangelii na potrzeby obecne i Tysiąclecia, co według wersetów 23 i 32 powinno mieć miejsce. Tak więc wodzowie i prowadzeni przez nich w okresie Filadelfii zachowali odpowiednie pisma do wykorzystania w późniejszym czasie, co w Boskiej opatrności okazało się być okresami Laodycei i Tysiąclecia (Zostawili więc to do rana – w. 24, UBG), tak jak wskazywał to Jezus przez Boskiego Ducha i opatrności (jak Mojżesz rozkazał, UBG). Odpowiednie pisma na temat postępowania nie zdegradowały ani nie zdegradowały serc ludu Bożego siódmego okresu (nie zśmierdło się); nie kalają ani nie skalają też one ich umysłów (robak nie był w niem).

Przez cały okres Laodycei Jezus poleca, a w czasie Tysiąclecia poleci ludowi PANA korzystanie z prawd Filadelfii (rzekł Mojżesz: Zjedźcie to dzisiaj – w. 25, BW). W żadnym z tych dwóch okresów nie mają oni bowiem bezpośrednio badać Biblii, ponieważ prawdy te wymagają, by ze względu na PANA WSZYSCY z podanymi powyżej wyjątkami odpoczywali od takiego badania w czasie antytypicznego sabatu (bo dziś sabat Panu). Ogłasza On i przez cały ten sabat stale będzie ogłaszał, że w ten sposób w czasie siódmego dnia nie będzie znaleziona żadna prawda (dzisiaj nie znajdziecie tego na polu). W czasie poprzednich sześciu okresów Kościoła lud Boży dochodził do prawdy przy pomocy Jego rzeczników przez bezpośrednie badanie Biblii, co było prawdą nawet w efeskim okresie, w czasie obecności i działalności Apostołów (Jana 5:39; 1 Kor. 14:26), a szczególnie w okresie Filadelfii (sześć dni zbierać to będziecie – w. 26). PAN zapewnił nas jednak (2 Moj. 19:21-25), że nie będzie to miało miejsca w czasie Laodycei i Tysiąclecia, ponieważ wtedy w ten sposób nie zostanie znaleziona żadna prawda (dnia siódmego jest sabat; w tym dniu tego nie będzie, BW). Możemy być pewni, że cel PANA w tym jest mądry, sprawiedliwy i pełen miłości. Wiedział na przykład, że przez spekulowanie bracia będą otwierać drzwi Diabłu, by wprowadzał do ludu PANA wszelkiego rodzaju błędy, ponieważ okres Laodycei (i czas obecny) jest szczególnym czasem pobudzania przez Szatana do szaleństwa złudzeń (2 Tes. 2:9-12). Przestrzegając tego polecenia PANA, Jego lud jest chroniony od błędu i pokus do pychy, jaką Szatan wzbudza przez rzekome „odkrycia nowej prawdy” w wyniku spekulowania.

Jednak pomimo stosownych ostrzeżeń PANA co do bezpośredniego badania Biblii po „szóstym dniu”, niektórzy pozwalają sobie je praktykować, jak dowodzi tego doświadczenie w Paruzji, a szczególnie w Epifanii. Być może niektórzy podejmą takie pró-

by wśród klasy restytucyjnej w następnym Wieku. Zwłaszcza sześć przesiewawczych klas jest winnych tego zła (dnia siódmego wyszli [...] aby zbierać – 2 Moj 16:27, BW). Pomimo ich deklaracji odkrycia „cudownego światła” ci spekulujący nie otrzymali z takiego badania absolutnie żadnej nowej prawdy (nic nie znaleźli, BW), ponieważ w antytypicznym siódmym dniu PAN nie podaje tą metodą żadnej prawdy. Takie zabronione postępowanie skłoniło Boga do polecenia Jezusowi (rzekł Pan do Mojżesza – w. 28), by zwrócił uwagę tym, którzy w ten sposób nie chcą (jak długo będziecie się wzbrania- li, BW) przestrzegać Boskich poleceń (przykazań) i zarządzeń (praw). Jezus zwrócił na to uwagę ustnie i w pismach w czasie Paruzji, szczególnie przez onego Sługę, a w czasie Epifanii – szczególnie przez Posłannika Epifanii. Uwaga ta została zwrócona dlatego, że w antytypicznym siódmym dniu Bóg wymagał odpoczynku od pracy bezpośredniego badania Biblii (Pan dał sabbat – w. 29), z którego to powodu dał wystarczającą ilość takiej pracy w okresie Filadelfii, by wystarczyła na ten i następny okres (dnia szóstego daje wam też dnia szóstego chleb na dwa dni, BW). Dlatego wymaga, by w czasie antytypicz- nego siódmego dnia każdy ograniczył się do swoich stosownych funkcji urzędowych (zostańcie każdy na swoim miejscu, BW) i nie porzucał tych urzędowych funkcji, by przejmować te zarezerwowane dla Jezusa i Jego specjalnych rzeczników (niech nikt [...] w dzień siódmy). To polecenie zostało następnie wykonane przez lud PANA (odpoczywał lud dnia siódmego – w. 30). Typ nie odnosi się tutaj do tych, którzy z powodu spekulowania przestali być ludem Bożym. Porównanie tego wersetu z werse- tem 27 wskazuje, że ci, którzy w pewnym stopniu się tego dopuścili i którzy pozostali wśród ludu PANA, oczy-ścili się z tej wady i więcej jej nie praktykowali.

Lud Boży przypisuje prawdzie taką cechę, że jest ona zrozumiała jako coś zarówno rozsądnego, jak i oczywistego (nazwał Izrael ten pokarm manną [hebrajskie słowo *man* – „co” – sugeruje, że jej zna- czenie – Co to jest? – po zbadaniu, gdy staje się ona aktualna, jest rozsądne i oczywiste] – 2 Moj. 16:31). Prawda jest aromatyczna i zbawienna. Aromatyczna dlatego, że jest natchniona przez Boga, czysta, doskonała, godna zaufania, skuteczna, kojąca dla duszy i trwała. Zbawienna dlatego, że czyni mądrym ku zbawieniu, rozwija łaski oraz zbawia wierzących i posłusznych (jak nasienie kolendry, UBG). Jest ona także mądra, sprawiedliwa, pełna miłości i mocna (biała). Wrażliwych na nią napełnia nadzieją i w ten sposób jest duchowo słodka (jako placki [dosłownie: ciastko] z miodem); drażliwe na nią usposobienie napełnia bowiem miłością, nadzieją, wiarą, radością, pokojem i pociechą, a wszystkie one składają się na duchową słodycz. Z powodu Boskiego rozkazu Jezus po raz drugi polecił (mówił [...] Mojżesz: tak rozka-

zał Pan – w. 32), by prawda została zachowana na piśmie (przechowajcie, BW) według zdolności ludu Bożego (jeden gomer), i to począwszy od pierw- szego okresu, do przyszłego wykorzystania przez lud Boży (dla przyszłych pokoleń waszych, BW). Polecenie to doprowadziło do powstania Nowego Testamentu i głównych pism większości członków gwiazdnych oraz ich specjalnych pomocników, jak również pozwoliło im zachować je do końca, tak by później żyjący lud Boży mógł poznać prawdę otrzy- maną w pierwszych „dniach” Wieku Ewangelii (aby widzieli chleb, którym karmiłem was na pustyni, gdy was wyprowadziłem z ziemi egipskiej, BW). Jezus polecił swoim rzecznikom (rzekł [...] Mojżesz do Aarona – w. 33), by wzięli doktrynę na temat przysz- łego życia klasy Chrystusa (weźmij wiadro) i napeł- nili ją po brzegi, co oznacza nieśmiertelność, jako ich rodzaj wiecznego życia (pełen Gomer manny). Mieli zachować tę naukę jako kwestię odnoszącą się do Boga, jeżeli chodzi o stan narodzenia z Du- cha (przed Panem), by wiecznie była utrzymywana przed wszystkimi pokoleniami ludu Bożego (prze- chować dla [...] pokoleń waszych). Zostało to uczy- nione przez rzeczników PANA i jest utrwalone jako odpowiednia nauka dotycząca stanu narodzenia z Ducha (Aaron postawił je przed Świadectwem na przechowanie – w. 34, BW). Prawda na czasie była i przez cały Wiek nadal będzie pokarmem ludu Bo- żego, dopóki nie wejdzie on do Królestwa (synowie Izraelscy jedli mannę przez 40 lat, aż [...] do ziemi zamieszkałej [...] granic [...] ziemi kananejskiej – w. 35, BW). Ich zdolność (Gomer – w. 36) do przy- jmowania prawdy jest ograniczona z powodu niedo- skonałości władz umysłowych, moralnych i religij- nych (*dziesiąta część efy*).

CHARAKTERYSTYKA MANNY I CZYNNOŚCI LUDU ZWIĄZANE Z NIĄ

4 Moj. 11:7-9 opisuje mannę oraz czynności, które lud wykonywał w związku z nią. Werse- t 7 podaje krótki opis manny, zwracając naszą uwagę na cztery cechy manny niebiańskiej. Rozumiemy, że manna, którą Izrael otrzymał jako pożywienie, reprezentuje prawdę – Słowo Boże. Innymi słowy, naszym du- chowym pokarmem jest Chrystus – On sam mówił o sobie, że typiczna manna przedstawia Jego samego (Jana 6:32-58). Niektórzy mogliby myśleć, że nasza pierwsza definicja antytypicznej manny zaprzecza naszej drugiej definicji, lecz krótkie zastanowienie nad tym tematem łatwo pokaże ich zgodność. Jezus sam mówi o sobie, że jest drogą, prawdą i życiem (Jana 14:6). Jak to możliwe? Wynika to z faktu, że Biblia jest Chrystocentryczna. Całe Słowo Boże, cały plan Boży dotyczy Jezusa i wokół Niego się obraca, gdyż On jest przez Boga ustanowiony dla nas już teraz; jest mądrością, sprawiedliwością, poświęce- niem i wyzwoleniem, a dla świata będzie tym w Ty- siącleciu (1 Kor. 1:30). Z tego też powodu, między

innymi, jest On nazwany Słowem Żywota i Słowem Bożym (1 Jana 1:1; Obj. 19:13). Jego przedludzki tytuł „Logos” – „Słowo” – także jest związany z tą myślą, ponieważ przedstawia Jezusa jako Usta Boże (Jana 1:1-3,14), co jest jednym z Jego biblijnych tytułów (Psalm 45:1,2; Iz. 1:20). Stosownie do tego prawda jest tylko opisem Jego osoby, charakteru, nauk, dzieł i relacji, gdyż jest On również Jej Objawicielem. Zatem podwójna definicja antytypicznej manny podana wyżej – (a) prawda, Słowo Boże i (b) Chrystus jako nasz duchowy pokarm – jest prawidłowa.

CZTERY CECHY PRAWDY

Powiedzieliśmy wyżej, że cztery cechy prawdy są przedstawione typicznie w 4 Moj. 11:7: „A manna była jak nasienie kolendry, a jej kolor jak kolor bdellium” (UBG). Nasienie kolendry jest aromatyczne w zapachu i chroni przed zepsuciem, co obrazuje wartość i zbawienność Słowa Bożego. Prawda przede wszystkim jest w swej naturze i skutkach wartościowa, a to dlatego, że jest natchniona przez Boga (2 Tym. 3:15-17), czysta (Ps. 12:6), doskonała i wypróbowana (2 Sam. 22:31), skuteczna (Iz. 55:10,11), sycąca duszę (Ijoba 23:12) i wieczna (Ps. 119:144). Jest ona także – jak to przedstawia druga cecha nasienia kolendry – w swej naturze i skutkach zbawienna. Wynika to z faktu, że czyni człowieka mądrym ku zbawieniu (Ps. 119:98-100), wyrabia łaski (Rzym. 15:4) i zbawia (Rzym. 1:16). Takie są zalety prawdy przedstawione w mannie jako nasieniu kolendry – jest to piękny typ.

Bdellium według najlepszych znawców należy do najczystszych kamieni szlachetnych – diamentu. Cechy prawdy przedstawione przez barwę manny podobną do bdellium to przejrzystość i blask. Tak samo prawda, gdy jest podawana na czasie, jest przejrzysta i pełna blasku jak diament. Nie mamy przez to rozumieć, że Biblia jest jasna i zrozumiała, ponieważ Bóg celowo uczynił Biblię najbardziej niezrozumiałą z ksiąg, jak to już nieraz podkreślaliśmy (Iz. 28:9-13). Jednak prawda na czasie jest wspaniale jasna dla świętych (Kol. 1:27) i w odpowiednim czasie będzie taką dla świata (Obj. 22:1). Ta jasność wynika z logiki Bożych myśli (Iz. 1:18). Jej blask sprawia, że jest oświecająca – odbija światło pochodzące od Pana. Następujące teksty podkreślają zalety prawdy jako podobnej do diamentu: Ps. 19:9; 119:105,130; 2 Piotra 1:19. Widzimy zatem, że w mannie jako podobnej do nasienia kolendry i diamentu Pan ukazał nam cztery wspaniałe cechy prawdy. Zwróćmy uwagę na mądrość wyrażającą się w poetyckiej formie użytej przez Boga poprzez wykorzystanie tych przedmiotów ze świata natury, aby pokazać nam lekcję duchową.

Czynności Izraelitów z manną przedstawiają czynności duchowego Izraela w stosunku do prawdy. Jego procesy umysłowe i uczuciowe względem

Słowa Bożego są przedstawione typicznie w w. 8. Postępowanie Izraelitów z manną przedstawia poświęcanie uwagi Słowu Pana przez antytypicznych Izraelitów, zarówno prywatnie, jak i w społeczności przez rozmowy i badania zborowe. Zbieranie przez Izraelitów manny przedstawia pozyskiwanie przez duchowych Izraelitów zrozumienia znaczenia prawdy. Mielenie jej w żarnach lub tłuczenie w młynach przedstawia analityczne procesy, w których dzieli się ją na coraz mniejsze części: najpierw na główne części prawdy – czyli doktryny, przykazania, obietnice, napomnienia, prorocstwa, historie i typy – a następnie na mniejsze części, czyli różne zagadnienia podlegające pod tamte główne części, oraz ich zawartość. Przykładem ogólnego podziału tematów prawdy może być temat o Bogu jako część składowa działu doktryn. Temat o Bogu może z kolei być podzielony na następujące części: Jego istota, charakter, nauka i dzieła. Każda z nich może następnie być także podzielona, np. przedmiot o Boskiej istocie może być podzielony na zagadnienia Jego egzystencji, natury, zdolności i przymiotów. Każde z nich z tych zagadnień może być dalej dzielone na coraz drobniejsze części. Ten sam proces może być zastosowany do każdej innej doktryny lub też do każdego innego z głównych działów prawdy przedstawionych wyżej. Pieczenie lub gotowanie manny przez Izraelitów przedstawia procesy udowadniania prawdy, poprzez które na podstawie dowodów z Pisma Świętego, rozumu i faktów dowodzi się jej prawdziwości ku własnemu zadowoleniu. Robienie placków z manny przedstawia przystosowywanie prawdy do przyjęcia przez serce w celu rozwoju i naprawy charakteru własnego i innych, indywidualnie lub w grupach, jak również w celu rozwoju w doktrynie i obalaniu błędów (2 Tym. 3:15,17). Spożywanie placków przedstawia przyswajanie prawdy Pańskiej w celu takiego osobistego rozwoju w Bożym Słowie, Duchu i dziele. Wiemy, że takie właśnie rzeczy były dokonywane w czasie Żniw, były i są dokonywane w Epifanii i na pewno były dokonywane w smyrneńskim, pergamońskim, tiatyrskim, sardejskim i filadelfijskim okresie rozwoju Kościoła.

Smak (w. 8) tych placków był jak smak świeżej oliwy. Po tym, jak próbowało się starej i nieco zjełczałej oliwy, świeża oliwa smakuje bardzo dobrze. Sugeruje to wyśmienity smak dobrego Słowa Bożego. Smakuje ono bardzo dobrze umysłowi i sercu, ponieważ jego obfita prawda, harmonia, logika, piękno, wzniosłość, wystarczalność i praktyczność zadowalają zarówno umysł jak i serce. O, jak ten „smak” oświeca, zadowala, zachwyca i podnosi w Duchu Świętym! Duch Święty tego Słowa (oliwa) sprawia, że smakuje ono tak wybornie naszemu własnemu Duchowi Świętemu. Tak też i było poprzez cały Wiek – od Jordanu aż do dziś i będzie aż do zakończenia Epifanii dla prawdziwych ducho-

wych Izraelitów. Werset 9 mówi nam, w jakich okolicznościach padała manna: padała na rosę nocną. Manna nie padała bezpośrednio na ziemię pustyni, przez co bez wątpienia mieszałyby się z piaskiem i błotem, lecz na rosę, pokrywającą piasek i ziemię. W symbolach biblijnych rosa przedstawia czasem prawdę (5 Moj. 32:2), a czasem Boską opatrność (Przyp. 19:12). Obie te myśli mają tu zastosowanie. Na prawdę już posiadaną Pan nakłada więcej prawdy, podając przykazanie na przykazanie, przepis na przepis (Iz. 28:10,13, KJV). Padanie manny na rosę przez całą noc sugeruje stopniowy rozwój prawdy (Przyp. 4:18), przywołując nam na pamięć myśl wyrażoną w pewnej pieśni: „Wciąż jeszcze przyjdzie więcej” [„Still there's more to follow” – wers z pieśni nr 80 pt. „Have you on the Lord believed?” w angielskim śpiewniku *Hymns of the Millennial Dawn* – przyp. tłum.]. Jest to także pokazane przez fakt, że manna padała przez cały czas wędrówki Izraela po pustyni, podobnie jak w antytypie, od Jordanu do czasów obecnych, prawda na czasie przychodziła na prawdę, która poprzednio była podana na czasie dla ludu Bożego (antytypicznego obozu). Postępująca prawda nie odsuwa na bok prawdy poprzednio otrzymanej, jak nauczają niektórzy oszuści. Ci z nas, którzy w czasie Paruzji widzieli te szczególne cechy prawdy – jej pojawianie się we właściwym czasie, stosownie do potrzeby, okoliczności i doświadczeń ludu Bożego – i którzy widzą jej aktualność, czyli właściwe pojawianie się w Epifanii, wiedzą że jest to prawdziwa zasada w praktyce. Ta sama szczególna cecha prawdy była widoczna w czasie pięciu okresów rozwoju Kościoła pomiędzy Żniwami (Ps. 23:5; 81:17; 100:3; 103:5).

PRAWDA PRZYCHODZI WE WŁAŚCIWYM CZASIE

Te same uwagi mają zastosowanie w związku z padaniem manny na rosę, symbolizującym opatrność Boga względem swego ludu w ciągu całego Wieku. Prawda na czasie podawana była ludowi Bożemu w sposób dostosowany do jego różnych potrzeb, okoliczności i doświadczeń, ponieważ Słowo Boże jest tak sformułowane, że jest dostosowane nie tylko do potrzeb ludu Bożego w ogólności, ale również do indywidualnych potrzeb jednostek znajdujących się w różnych okolicznościach i doświadczeniach. Pokazuje to praktyczność Boga i Jego prawdy. Fakt, że Bóg tak ułożył swe Słowo, by można było je zastosować do ogólnych potrzeb Jego ludu, jest wspomniany u Amosa 3:7 (UBG): „Doprawdy, Pan BÓG nic nie czyni [w realizacji swego planu], jeśli nie objawi swojej tajemnicy swym sługom, prorokom”. Czyni te są czasem objawiane w prorocत्वach, a czasem w typach Słowa Bożego, które podają szczegóły rozwijania się planu Bożego na czasie. To, że Bóg dostosował swe Słowo do konkretnych potrzeb indywidualnych członków swego ludu w ich róż-

nych okolicznościach i doświadczeniach widoczne jest w wielu fragmentach Pisma Świętego (1 Moj. 49:24; 2 Moj. 23:22; 5 Moj. 10:18; Ps. 23:4; 34:8,11; 37:25,34; 40:6; 44:2-4; 68:7; 105:16-22; 146:8-10 itd.). Padanie manny w nocy (w. 9) sugeruje, że prawda pojawia się szczególnie podczas nocy kontrowersji między prawdą a błędem, nocy walki z grzechem, samolubstwem i światowością. Przychodziła ona na czas w nocy nominalnego cielesnego Izraela w czasie jego Żniwa. Przychodziła także w nocy od r. 1799 do r. 1954, w nocy pomiędzy Żniwami, w nocy Epifanii i w nocy doświadczeń indywidualnego chrześcijanina. Tak więc postępujące światło jest budowane w oparciu o prawdę dawaną w przeszłości, spoczywając na opatrnościach Bożych wobec jego ludu w tym znaczeniu, że jest przystosowane do Jego potrzeb, okoliczności i doświadczeń (padała na rosę). Nic dziwnego, że mając takie zalety i właściwości, jakie są przedstawione w 4 Moj. 11:7-9, Słowo Boże nazywane jest przez Apostoła Pawła dobrym Słowem Boga (Żyd. 6:5). Jak wielkim musi więc być u ludu Bożego grzech braku apetytu dla tego Słowa i odwrócenie się od niego, a zwrócenie swego apetytu ku żydowskim i pogańskim wierzeniom religijnym, historii, nauce, filozofii, sztuce i literaturze.

To niezadowolenie z prawdy i pożądanie świeckiej religii, historii, nauki, filozofii, sztuki i literatury zwróciło uwagę naszego Pana jako antytypicznego Mojżesza (w. 10) w Żniwie Wieku Ewangelii. W kościołach wszystkich denominacji i w każdym zborze ludu prawdy paruzyjnej (po domach swych, w. 10) to niezadowolenie z prawdy i tęsknota za wiedzą świecką miały przynajmniej po jednym przedstawicielu. Co gorsza, to niezadowolenie i pragnienie były wyrażane publicznie, często przez sług i starszych jako przywódców tych kościołów i zborów prawdy (każdy u drzwi namiotu swego). Była to zatem sytuacja bardzo powszechna – do tego stopnia, że musiała zwrócić specjalną uwagę Boga, który był z niej bardzo niezadowolony (zapaliła się popędliwość Pańska wielce, w. 10), przekonawszy się, że jedno z Jego wybranych błogosławieństw zostało wzgardzone, a rzeczy znacznie niższe były upragnione przez Jego lud. Zdradzało to niewdzięczność ludu, brak oceny i zepsucie. Co więcej, takie postępowanie ludu było przez naszego Pana uważane za złe (wydało się to złe Mojżeszowi, w. 10, BT). Wiemy, że te rzeczy działy się w czasie Paruzji i Epifanii. Jednak to samo zjawisko występowało także w okresie Smyrny i w czterech kolejnych okresach Kościoła, zwłaszcza w pierwszych trzech. Szczególnie w okresie smyrneńskim nasz Pan zauważył, zarówno w żydowskiej, jak i pogańskiej części nominalnego i prawdziwego ludu Bożego, wzrost niezadowolenia i znużenie duchową manną, którą Bóg dawał swemu ludowi, i pożądanie żydowskiej i pogańskiej religii, historii, nauki, filozofii, sztuki i literatury. Widział On,

że działo się to w każdym kościele w obu grupach Jego ludu w tamtym okresie. Miało to charakter nie tylko prywatny, ale i publiczny, i często było wyrażane przez samych przywódców, których wpływ na innych czynił te uczucia jeszcze gorszymi w naturze i skutkach. Nic dziwnego, że Bóg, widząc tak wielką niewdzięczność, brak oceny i zepsucie, był bardzo niezadowolony, i nic dziwnego że nasz Pan uznał to za złe.

SZEMRANIE PRZECIWKO PANU

Rozważmy teraz 4 Moj. 11, zaczynając od wersetu czwartego. Wydarzenia, które bezpośrednio poprzedzały Żniwo Wieku Ewangelii i przesiewanie przeciwko Okupowi Wieku Ewangelii są opisane w w. 4-31. Były to rzeczy bardzo różne – niektóre z nich były mniej lub bardziej bezpośrednimi pomostami prowadzącymi niegodnych do przesiewania przeciwko Okupowi (w. 4-10), inne zaś stanowiły pomoc, jaką Bóg zapewnił dla bezpieczeństwa wiernych (w. 16,17,25-30). Pomiędzy nimi miały także miejsce antytypiczne rozmowy między Bogiem a Chrystusem (w. 10-23). Podstawową przyczyną wszystkich przesiewań przeciwko Okupowi, prowadzącą przez to do Żniw, było znużenie prawdą Pańską (manna, w. 6) i pragnienie innego pokarmu dla serca i umysłu niż Słowo Pańskie (w. 4-6). Lud mieszany Izraela – motłoch (hebr. asafsuf) – składał się z ludzi wielu narodów, które zostały podbite przez Egipcjan i których obywatele, pojmani w czasie grabieżczych wypraw wojennych, zostali sprowadzeni do niewoli egipskiej. Gdy Izraelici jako niewolnicy zostali wyzwoleni przez upokorzonego Faraona i jego egipskich poddanych, nieizraelscy niewolnicy wyszli z niewoli na wolność wraz z nimi, gdyż Egipcjanie byli zbyt załamani, by powstrzymać ich od odejścia wraz z Izraelitami. Ci nieizraelscy niewolnicy towarzyszący Izraelowi byli oczywiście pierwszymi, którzy zaczęli protestować przeciw mannie i domagać się pożywienia egipskiego (w. 4). Tak i w Żniwie Wieku Ewangelii wielu z tych, którzy nie byli prawdziwymi Izraelitami, jako pierwsi znudzili się Słowem Pana (manna, w. 6), jakie otrzymywali na czasie (lud pospolity [...] chciwością wielką zdjęty [...] mówiąc: któż nas nakarmi mięsem?, w. 4). Podobnie jak w typie, ich duch jak bezbożna zaraza zaczął zarażać tych, którzy byli prawdziwymi duchowymi Izraelitami, aż i im znudziło się Słowo Pańskie podawane na czasie i zaczęli tęsknić do innego pokarmu dla serca i umysłu (płakali też synowie Izraelscy, mówiąc: któż nas nakarmi mięsem? w. 4). Z pewnością okazali przez to niewłaściwy zmysł smaku, ponieważ sprzykrzyło im się dobre Słowo Boże (Żyd. 6:5). Stanie się to jasne, gdy przyjrzymy się, za czym zaczęli tęsknić, jak to jest typicznie przedstawione w w. 5: za credami kościoła nominalnego i pogańskich wyznań (ryby), historią (ogórki), nauką (melony), filozofią (pory), sztuką (cebula

i literaturą (czosnek). Im dalej w tym postępowali, tym bardziej degradował się ich zmysł smaku. Na pewno to było prawdą w czasie Żniwa, zaraz po pierwszym wstrząsie w 1875 roku, poprzedzającym przesiewanie przeciwko Okupowi w Żniwie.

Ta sama sytuacja rozegrała się na większą skalę na krótko po przesiewaniu fałszywego Wtórego Przyjścia, które zaczęło się, gdy Królestwo nie zostało ustanowione po wojnie żydowskiej z lat 66-73. Tak jak była literalnie zróżnicowana ludność, która wyszła wraz z Izraelem z niewoli egipskiej, tak też istniało antytypiczne zróżnicowanie ludzi, którzy połączyli się z duchowym Izraelem wychodzącym z niewoli grzechu i błędu. Dotyczyło to tej części duchowego Izraela, która składała się z wierzących Żydów oraz tej, która składała się z wierzących pogan. Krótko po Pięćdziesiątnicy, a nawet już przed nią, ta antytypiczna mieszanina zaczęła się objawiać w antytypicznym Izraelu. Każde z pięciu przesiewań Żniwa Wieku Żydowskiego dostarczało takich osób (patrz PT 1936, s. 28). Można to łatwo zauważyć w czterech z tych przesiewań wspomnianych w Ewangeliach i Dziejach Apostolskich. Piąte z nich, podobnie jak jego odpowiednik w Żniwie Wieku Ewangelii, odbyło się na największą skalę ze wszystkich pięciu i musiało objawić dużą liczbę takich jednostek wśród ludu Pana. Później także wynik wojny żydowskiej i następującego po niej przesiewania fałszywego Wtórego Przyjścia miał na celu objawienie zarówno żydowskiemu, jak i pogańskiemu światu jeszcze większej liczby ludzi należących do tej mieszanej masy. W związku z tym Apostoł Jan pod koniec swego życia mógł mówić z całą słusznością w swych listach, że na świat wyszło wielu fałszywych nauczycieli, proroków i zwodzicieli, porzucających czystą prawdę, a wprowadzających błędy między braćmi, i przez to odwiodło wielu od prawdziwej drogi (1 Jana 2:18,19; 4:1-3; 2 Jana 7; 3 Jana 9,10). Oczywiście byli oni pierwszymi, którym sprzykrzyła się niebiańska manna i którzy zapragnęli żydowskiego lub pogańskiego pokarmu dla serca i umysłu, od którego na krótko przedtem zostali odłączeni.

Ich przykład i ich agitacja w niedługim czasie zwiodła wielu z tych, którzy byli prawdziwymi duchowymi Izraelitami (w. 4). Oni symbolicznie znudzili się niebiańską manną i symbolicznie mocno płacząc, tęsknili za cielesnymi pokarmami symbolicznego Egiptu – obecnego złego świata. W zależności od tego, czy byli oni Żydami, czy poganami, zaczęli pragnąć żydowskiej lub pogańskiej tradycyjnej religii (ryb), żydowskiej lub pogańskiej historii (ogórków), żydowskiej lub pogańskiej nauki (melonów), żydowskiej lub pogańskiej filozofii (porów), żydowskiej lub pogańskiej sztuki (cebuli) i żydowskiej lub pogańskiej literatury (czosnku). Dla tych nędznych rzeczy byli oni gotowi pogardzić dobrym Słowem Bożym i porzucić je! Straszliwe zepsu-

cie smaku moralnego, umysłowego i religijnego, jest typycznie przedstawione przez te požądania z wersetów 4-6. Jest to podkreślone w języku hebrajskim w w. 4, gdzie czytamy: „zaczęli pożądać pożądliwości” (dosłowne tłumaczenie). Tak samo jak żona Lota pożądali oni rzeczy pozostawionych za sobą (wspominamy sobie [...] któreśmy jadaliby w Egipcie darmo, w. 5). Jak wielką niewdzięcznością było to względem Pana, który dawał im pokarm aniołów (Ps. 78:25, BW), ale oni przez swoje myśli, zamiary, słowa i uczynki pogardzili nim, mówiąc: nic innego nie mając oprócz tej manny przed oczyma naszymi (w. 6). Na swoją skargę: „a teraz nasza dusza wyschła” (bez apetytu, gdy chodziło o mannę, i obojętna, w. 6) otrzymali straszną odpowiedź. Napisano bowiem, że choć Pan dał im to, czego chcieli, to „[...] zesłał chudość do ich duszy” (Ps. 106:15, KJV). Z pewnością my sami, którzy otrzymaliśmy wystawne posiłki prawdy Paruzji i Epifanii, powinniśmy dobrze strzec naszego duchowego apetytu, abyśmy nie znudzili się najlepszą niebiańską manną i nie ściągnęli na siebie zła antytypicznych chciwców (1 Kor. 10:6).

APOSTOLSKA PRZESTROGA PRZED SZEMRANIEM

To, że Apostoł Paweł mówił do Filipian o rywalizacji czy osobistej próżności, nie znaczy, że oni byli winni takiego zachowania. Podobnie jego napomnienie z Fil. 2:14, „wszystko czyńcie bez szemrania i sporów”, nie sugeruje, że panował wśród nich duch niezadowolenia. Raczej oznacza to, że ocenili tę radę z powodu wspaniałych rezultatów, jakie niesie za sobą zastosowanie się do niej: „Abyście byli nienagannymi i niewinnymi dziećmi Bożymi, bez zarzutu pośród narodu złego i przewrotnego, wśród którego świecicie jak światła na świecie” (Filip. 2:15, UBG). (Dodajmy, że greckie słowo *goggusmos*, przetłumaczone jako „szemranie” w Fil. 2:4, u Stronga definiowane jest jako „tajna rozmowa” lub „zatajone i niewyrażone otwarcie niezadowolenie”).

Jednak niebezpieczeństwo, które istniało wtedy, było tak samo realne jak dzisiaj. Paweł miał osobiste doświadczenie związane ze skłonnością swych rodaków do szemrania. Słowo to znaczy „narzekać, utyskiwać, buntować się”. Szemranie jest często ciągłym, niskim i niewyraźnym dźwiękiem, wskazującym na ukryte niezadowolenie. Może ono oznaczać zaledwie skłonność do tolerowania jakiejś sytuacji trochę mniej łaskawie i radośnie. Może jednak też być bardziej aktywne i głośnie, jak wtedy, gdy naród izraelski, krótko po wyzwoleniu z egipskiej niewoli, pełen urazy narzekał na trudności, z którymi zetknęła się ich świeżo zdobyta wolność.

SZEMRANIE PRZECIWKO PANU

Lud Boga, który przyjął Go jako swego Przewodnika i Wodza, nigdy nie powinien narzekać, a Paweł przypomina nam, że szemranie Izraelitów we wspomnianej sytuacji zawiera lekcję dla nas. Ich narzekanie dotyczyło manny, za którą początkowo byli bardzo wdzięczni. Ten dostarczany przez Boga „chleb z nieba” (2 Moj. 16:4) stał się podstawą ich diety. Manna mogła być mielona na mąkę, gotowana lub pieczona, przyrządzano z niej placki o smaku zbliżonym do miodu i delikatnym aromacie oliwy z oliwek. Pomysłowe i zaradne kobiety być może przyrządzały różnorodne dania dla swoich rodzin na bazie manny, ale było nieuniknione, że wielu znudzi się nią i zacznie tęsknić za „garnkami mięsa” w Egipcie. Narzekanie rozpoczęło się od pospolitego ludu różnej narodowości, który złączył swój los z Izraelitami, wychodząc spod egipskiego ucisku. „Ach, co byśmy dali za kilka kawałków mięsa! O, gdybyśmy mieli trochę tych smakowitych ryb, którymi cieszyliśmy się w Egipcie i pyszne ogórki oraz melony, pory, cebulę i czosnek! [...] A my dzień w dzień mamy patrzeć na tę mannę!” (4 Moj. 11:5,6, tłum. dosłowne z ang. przekładu Living Bible). To niezadowolenie było zaraźliwe i lud izraelski dopuścił do takiego rozdrażnienia w swych umysłach, że płakali jak dzieci, kiedy myśleli o tym, co pozostawili w Egipcie. Było z nimi tak, jak często jest z nami, kiedy sprawy zaczynają wyglądać lepiej „z daleka”. Patrząc wstecz, oni zapomnieli o utrapieniach i trudnościach podczas egipskiej niewoli i niczym marudne dzieci pozwolili, aby ich urojenia zwyciężyły rozsądek.

ICH CODZIENNY CHLEB

„Pustynia ich wędrówki” nie była zupełnie jałową pustynią. Był to raczej dziki, nieuprawiany region, z rozległymi obszarami górzystymi i skalistymi oraz głębokimi dolinami, w których płynęły rzeki, różniące się obfitością wraz ze zmieniającymi się porami roku i podtrzymujące wzrost ziół i krzewów, odpowiednich do zapewnienia paszy stadom i trzodzie – „dobytkowi bardzo wielkiemu” (2 Moj. 12:38) wyprowadzonemu z Egiptu. Występował tam jednak niedobór wody i żywności dla ludzi, co doprowadziło do cudownego dostarczenia im wody przez Pana za pomocą uderzenia w skałę (2 Moj. 17:6) oraz stałego zaopatrywania ich w mannę z nieba. I tak Pan udzielał im codziennego chleba.

Jednak Apostoł Paweł mówi nam, że niektórzy narzekali – i „[...] większości z nich nie upodobał sobie Bóg. Polegli bowiem na pustyni” (1 Kor. 10:5,10, UBG). Opisuje on ich doświadczenie czterdziestoletniego wędrowania jako „rozdrażnienie, w dniu próby na pustyni” (UBG) i Pana mówiącego: „Dlatego się rozgniewał na ten naród

i rzekłem: Ci zawsze błędzą sercem, a oni nie poznają dróg moich. [...] Nie wnijdą do odpocznienia mego” (Żyd. 3:8,10,11).

CZYM JEST NIEZADOWOLENIE?

Wielu z nas w swym naturalnym usposobieniu może mieć skłonności do zrządzenia, narzekania, uskarżania się – do niezadowolenia. Cóż za zatrważająca myśl! My, którzy ze wszystkich ludzi zostaliśmy tak bezpiecznie przeprowadzeni przez pustynię tego obecnego złego świata, codziennie nadzorowani przez opatrność naszego miłującego Pana – gdy szemrzemy, z pewnością Go zasmucamy!

Oczywiście są chwile, gdy jesteśmy zirytowani przeciwnościami życia, prawdopodobnie zapominając, „[...] iż tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy dopomagają ku dobremu [...]” (Rzym. 8:28). Nasze niezadowolenie może nie być niczym więcej, jak tylko sporadycznym wyrażeniem przygnębienia, być może z powodu nudy, niepokoju lub poczucia niedoskonałości; często też może wynikać ze świadomości naszych własnych win i niedociągnięć.

Nawet Święty Paweł bywał strapiony. „Bo nie czynię dobrego, które chcę; ale złe, którego nie chcę, to czynię. [...] Nędznych ja człowiek! [...]” (Rzym. 7:19,24). Jednak ten rodzaj niezadowolenia może przynieść zbawienny skutek, zachęcając nas do większych wysiłków w przezwyciężaniu wad charakteru. Z pewnością pod koniec swego życia Paweł mógł z przekonaniem powiedzieć: „Dobrą walkę stoczyłem, bieg ukończyłem, wiarę zachowałem. Odtąd odłożona jest dla mnie korona sprawiedliwości, którą mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy [...]” (2 Tym. 4:7,8, UBG).

Tak jak wyrozumiały rodzic pociesza płaczące dziecko, tak nasz miłujący Niebiański Ojciec wybacza nasze ludzkie upadki i przywraca nam rozsądek. Razem z psalmistą możemy powiedzieć: „[...] Byłem uciśniony, a wspomógł mię. Nawróć się, duszo moja! do odpocznienia swego; albowiem ci Pan dobrze uczynił” (Ps. 116:6,7).

„Wspomógł mnie”! Bóg jest zawsze miłosierny, przebacząc nam nasze uchybienia wynikające z ludzkich słabości i podnosząc nas z przygnębienia, jeśli tylko Mu na to pozwolimy.

NIEBEZPIECZEŃSTWA TRWANIA W NIEZADOWOLENIU

Jednakże utrzymywanie się ducha niezadowolenia powinno być traktowane jako poważna wada charakteru, zupełnie niestosowna dla tych, którzy uważają się za naśladowców Pana Jezusa. To niebezpieczny stan, który obraża Boską dobroć i zagraża przyszłemu losowi jego posiadacza: „Nie wejdą do odpocznienia mego.”

Szemranie – czy to wyrażone na głos, czy skryte w uczuciach serca – jest niewątpliwie wskazówką, że nie wszystko jest w porządku w naszych stosunkach z Panem, naszym Zbawicielem i z naszymi braćmi w wierze. Co to oznacza?

Jeśli jesteśmy niezadowoleni z tego co mamy, to mówimy Panu – który czyta nasze serca – że jesteśmy niewdzięczni z powodu zaspokajania naszych potrzeb przez Niego. Czy kwestionujemy Jego dobroć? Czy wątpimy w Jego mądrość? Czy zasmucamy Go tak, jak smuciło Go to pokolenie na pustyni? Czy to możliwe, że nie uświadamiąjąc sobie tego, ranimy naszego miłującego Niebiańskiego Ojca?

Nic dziwnego, że Apostoł Paweł, zachowując w swym sercu braci z Filipi, pragnął dla nich ciągłego pokoju i zgody, i nie uważał, by napomnienie „wszystko czyńcie bez szemrania i sporów” było niestosowne.

Nasz Pan Jezus także z pewnością zachowuje nas w swym sercu: „Jako mię umiłował Ojciec, tak i ja umiłowałem was. [...] Toć wam przykazuję, abyście się społecznie [KJV: wzajemnie – przyp. tłum.] miłowali” (Jana 15:9,17). Podobnie do naszego Pana mamy być arbitrami pokoju, zachowując „jedność ducha w więzi pokoju” (Efez. 4:3, KJV). Gdy będziemy czynić wszystko bez szemrania, przekonamy się, „[...] jako rzecz dobra, i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają” (Ps. 133:1).

PT 2018, s. 50-59

PASTERSKA OPIEKA NASZEGO PANA

„A Bóg pokoju, który wywiódł od umarłych we krwi przymierza wiecznego, onego wielkiego pasterza owiec, Pana naszego Jezusa” (Żyd. 13:20).

RUCH Bible Standard Ministries (LHMM) otrzymał od Jehowy przywilej dziedzictwa prawdy podawanej na przestrzeni wieków. Bóg zesłał posłańców, aby podawali prawdę na czasie poprzez poświęcone, wybrane przez Niego naczynia. Dwóch z nich zostało nam objawionych dzięki zrozumieniu Mich. 5:5, gdzie jest mowa o „siedmiu pasterzach i ośmiu książętach z ludu”. Znamy ich jako pastora Russella (Posłańnika Paruzji) i pastora Johnsona (Posłańnika Epifanii). Po uderzeniu pasterza – Pos-

łańnika Paruzji (48. członka gwiazdowego) – w 1916 roku, Pańskie owce oświecone Paruzją były mniej lub więcej oszołomione i rozproszone, szczególnie na skutek wystąpień różnych nieoczyszczonych wodzów Wielkiej Kompanii i ich błędów. Nasz Pan jednak w dalszym ciągu pasł swój lud, oświecając go i udzielając mu pomocy, przez wzbudzenie Posłańnika Epifanii – 49. i ostatniego członka gwiazdowego. Po jego śmierci w 1950 roku oświecone Epifanią owce zostały mniej lub więcej oszołomione i roz-

proszone, głównie przez pewnych wodzów Młodocianych Godnych i ich błędy. Ale nasz Pan w swym stanie chwały nadal stał przy Boskim stadzie i żywił je w mocy i majestacie imienia Jehowy, tak że stadko to mogło nadal trwać (Mich. 5:4; E1, s. 520). „Ale ścieżka sprawiedliwych jest jak jasne światło, które świeci coraz jaśniej aż do dnia doskonałego” (Przyp. 4:18, UBG; P1, s. 30-39).

Lecz w jaki sposób nasz Dobry Pasterz, Baranek, który był zabity, otwiera kolejne pieczęci w księdze (Obj. 5:5), dając Swym owcom prawdę na czasie (Przyp. 4:18), skoro siedmiu zbiorowych aniołów siedmiu okresów Kościoła, siedem zbiorowych gwiazd albo siedmiu pasterzy z ośmioma księżętami (Mich. 5:5; przy czym Posłannicy Paruzji i Epifanii byli siódmym i ósmym z nich) zakończyło swój bieg?

Odpowiada na to szereg dowodów z Pisma Świętego, rozum i fakty. Posłannik Epifanii, 49. i ostatni członek gwiazdny i ostatni uwielbiony członek Małego Stadka (E10, s. 142) wykazał, że po jego odejściu nasz Pan przekaze szafarstwo prawdy Wielkiej Kompanii, a szczególnie dobrym Lewitom i ich naznaczonemu przez Boga wodzowi – br. R.G. Jolly'emu („towarzyszowi i specjalnemu pomocnikowi posłannika Epifanii” aż do jego śmierci w 1979 r. – PT 1942, s. 14, 15; PT 1943, s. 79) oraz że „Wielka Kompania będzie musiała służyć samej sobie bez bezpośredniej służby ze strony członka gwiazdowego” (patrz PT 1944, s. 29, akapit 1; PT 1948, s. 45; PT 1950, s. 192, 193; PT 1952, s. 83-91; PT 1960, s. 50-63; PT 1969, s. 41-43).

Od czasu śmierci dwóch członków gwiazdnych okresu Laodycei nasz Pan w dalszym ciągu podaje dla swego oświeconego ludu „pokarm na czas słuszny”, który w dużej mierze jest związany z doktrynami, prorocत्वami i typami. W zakresie, w jakim On nas używa, byliśmy i jesteśmy bardzo ostrożni, aby przedstawiać braciom tylko takie nauki, które są w pełnej harmonii z Pismem Świętym, rozumem i faktami. Nie twierdzimy oczywiście, że jesteśmy nieomylni i nie popełniamy błędów. Nakłaniamy zatem braterstwo do dokładnego studiowania tego, co przedstawiamy, i czynienia tego z modlitwą, tak aby „badać duchy, czy są z Boga” oraz „codziennie badać Pisma, czy tak się sprawy mają” (1 Jana 4:1; Dz. Ap. 17:11, UBG).

Jesteśmy przekonani, że kiedy Wielka Kompania zakończyła swój ziemski bieg, nasz Pan kontynuował swoją specjalną pasterską opiekę nad swoim ludem poprzez Młodocianych Godnych, a kiedy i oni zakończą swój bieg w tym życiu, będzie kontynuował tę opiekę za pośrednictwem Poświęconych Obozowców Epifanii (PT 1978, s. 87).

Br. Jolly stwierdził, że po jego śmierci nasz Pan będzie kontynuował swoją specjalną pasterską opie-

kę nad swoim ludem za pośrednictwem Młodocianych Godnych. Hab. 2:2 nakazuje: „[...] Napisz widzenie, a napisz rzetelnie na tablicach, aby je prędko czytelnik przeczytał”. Ten czytelnik – poświęcone dziecko Boże – wierny i czujny, szczególnie w okresie przejściowym jest w stanie odnaleźć prawdę postępującą systematycznie naprzód, a przywilejem wiernych jest rzetelne podawanie jej innym. Bóg porządku zaplanował trzech perspektywnych Młodocianych Godnych, aby podawali konstruktywną postępującą prawdę, w miarę jak staje się ona aktualna. Tak, bracia August Gohlke do swojej śmierci w 1985 roku, Bernard Hedman do swojej śmierci w 2004 roku i Ralph Herzig do swojej śmierci w 2016 roku wiernie służyli, podając prawdę na czasie na łamach Sztandaru Biblijnego i Teraźniejszej Prawdy.

Nasz Niebiański Ojciec był dla nas dobry także w sposób opatrnościowy, dając nam dziedziczne predyspozycje usposabiające nas do spraw religijnych. Nie wszystkim dał taki przywilej. Niektórzy z naszych biednych bliźnich zaznali wielkiego nieszczęścia z powodu swojego pochodzenia. Urodzili się z takimi umysłami i usposobieniem, że nie mogli praktykować żywej wiary w Boga ani najwyższej miłości do Niego w obecnych warunkach. „[...] albowiem nie wszystkich jest wiara” (2 Tes. 3:2). Okazał nam łaskę dalece przewyższającą sytuację tych, którzy jej nie mają. Co więcej, przewidział dla nas otoczenie, które nastawiło nas przychylnie do Niego. Obudził w nas głód społeczności z Nim i z Chrystusem. Czy to była korzyść? O tak, bracia! Przez całe nasze życie otaczał nas opatrnością, aby kształtować i naginać nasze serca w kierunku relacji z Nim.

Pan w dalszym ciągu zapewnia nam przywództwo, w co wszyscy powinniśmy wierzyć. Czyż nie obiecano poświęconym wierzącym, że On nas nigdy nie opuści ani nie porzuci (Żyd. 13:5)? Stwierdzenie to powinno być prawdziwym powodem do zadowolenia – świadomość, że Bóg daje nam to, co jest najlepsze dla nas jako wezwanych, poświęconych i przeznaczonych według Jego celu, oraz że – jak – wykazaliśmy powyżej – będzie to kontynuował poprzez Poświęconych Obozowców Epifanii. Kiedy nadciągają życiowe burze, stawiając nas w niebezpieczeństwie, nasz Mistrz jest z nami, a także mamy otuchę ze strony braci. Nie jesteśmy sami na świecie, ani też żadne nasze najmniejsze dobro nie pozostaje niezauważone. Nasza siła i pewność spoczywają na Tym, który to oznajmił, a miłość Pana, która do tej pory wyzwalała nas, karmiła i prowadziła, wciąż nam towarzyszy, tak samo jak zawsze. „[...] Nie bój się [...], jam tarczą twoją, i nagrodą twoją obfitą wielce” (1 Moj. 15:1). Podziwiamy nieustanne rozwijanie się prawdy epifaniczno-bazylejskiej z Pisma Świętego – naszych zielonych pastwisk, na które nasz Dobry Pasterz prowadzi nas jako swój oświecony lud.

Patrząc na dzieje pasterskiej opieki naszego Pana wobec Bible Standard Ministries (LHMM), dostrzegamy, że ten ruch znajduje się w bliskiej relacji z Chrystusem. „Niech będzie w was takie nastawienie umysłu (KJV: taki umysł – przyp. tłum.), jakie też było w Chrystusie Jezusie” (Fil. 2:5, UBG). W tym wersecie słowo „umysł” jest użyte w znaczeniu usposobienia lub ducha. Kontekst wyjaśnia, że nasz Mistrz pokładał takie zaufanie w Niebiańskim Ojcu, że ukorzył samego siebie, opuścił niebiańską chwałę, przywdział naturę ludzką i był posłuszny aż do haniebnej śmierci na krzyżu. Wszystko to stanowiło cudowne przejawy lojalności, posłuszeństwa i wierności wobec Boga. Taki umysł albo usposobienie lojalności wobec Jehowy musi istnieć we wszystkich, którzy chcą być naśladowcami Mistrza.

O, „Kto nie niesie swego krzyża, a idzie za mną, nie może być moim uczniem” (Łuk. 14:27, UBG). Dla każdego, kto chciałby się stać naśladowcą naszego Pana Jezusa Chrystusa, przychodzi czas podjęcia decyzji, co zamierza czynić. Taka osoba może oczywiście mieć umysł, który nie pragnie pełnić woli Boga, który woli iść własną drogą. Może, rzecz jasna, mieć samolubne usposobienie, które zwalcza ten umysł, usposobienie Chrystusa. Lecz pomimo tych naturalnych skłonności, pomimo niedoskonałego umysłu, ulega wpływowi prawdy będącej w Jezusie Chrystusie, naszym Panu i Zbawcy.

Było to zupełnie naturalne, że doskonały człowiek oddawał cześć swemu Niebiańskiemu Ojcu. Z tego powodu, że ojciec Adam popadł w grzech, większość jego rodu zatraciła to naturalne usposobienie do takiego stopnia, że woli postępować według własnej woli i realizować swoje własne plany i projekty. Ten brak umysłu, czyli usposobienia posłuszeństwa Bogu, w znacznym stopniu jest wynikiem dziedziczenia.

Jeśli ktoś taki nie spotkał się z prawdą, być może nigdy nie przystąpił do podjęcia decyzji. Kto poznał prawdę, po dokładnym rozważeniu tej sprawy, decyduje się, w jakim kierunku podążać. Jedni robią to powoli, inni szybko. Niektórzy traktują sprawę z jednego punktu widzenia, inni z innego. Lecz wszyscy oni podejmują decyzję stania się naśladowcami Chrystusa, gdyż wszyscy tacy pragną cieszyć się łaską Boga. Dowiedzieli się też, że przez naszego Pana Jezusa Chrystusa Bóg uczynił zarządzenie, mocą którego oni mogą wejść z Nim w przymierze, i mieć przykryte swe naturalne wady zasługą ofiarniczej śmierci naszego Pana. Postanowili zatem stanąć po stronie Pana, rozwijać ducha, jakiego przejawiał Mistrz, a który, jak oznajmia Ojciec Niebiański, jest Jemu przyjemny. Ostatecznie wszyscy, którzy zachowają ten umysł, wiążą swe życie z naśladowaniem Chrystusa. Gdy ktoś postanawia zostać naśladowcą Chrystusa, to oczywiście zasięga informacji, ja-

kie kroki muszą być podjęte, aby wejść z Bogiem w przymierze. Pismo Święte odpowiada, że musi uwierzyć, iż nasz Pan Jezus Chrystus oddał swoje życie za grzechy świata, a ktokolwiek chciałby zostać naśladowcą naszego Pana, musi najpierw przyjąć Jezusa za swego osobistego Odkupiciela, a następnie kroczyć Jego śladami (Mat. 16:24). Dalsze badanie Pisma Świętego ujawnia fakt, że nasz Pan poświęcił swoje życie aż do śmierci by czynić wolę Ojca i że ktokolwiek chciałby pójść za Jego przykładem, podobnie musi poświęcić swe życie i być wierny swemu powołaniu.

Wiarą przyjmuje zaproszenie do stania się uczniem Chrystusa. Przez wiarę stawia swe ciało ofiarą żywą (Rzym. 12:1), uznając fakt, że w rzeczywistości nie jest doskonały, lecz że Bóg jest gotów przyjąć go z powodu przypisanej zasługi Chrystusowej. *Kiedy trwało powołanie do klasy Oblubienicy* (kursywa nasza), gdy jednostka tak czyniła, nasz Pan przyjmował ją i przedstawiał Ojcu, który także ją przyjmował i spładzał za pomocą Ducha Świętego. Wówczas ta poświęcona jednostka stawała się Nowym Stworzeniem. Przez wiarę ten poświęcony następnie zaczyna wypełniać warunki przymierza z Bogiem (Ps. 50:5), usługując w sposób ofiarniczy w służbie dla Pana i braci. Choć nadal żyje w świecie, nie jest ze świata, gdyż przez wiarę żyje zmartwychwstałym życiem. Jako istota ludzka jest uważany za umarłego, lecz jako poświęcony jest żywy. Odtąd poważnie stara się rozwijać umysł Chrystusowy. Św. Paweł napomina wszystkich chrześcijan, aby pozwolili temu umysłowi być w nich, i to coraz obficie. W miarę jak wzrastamy w wiedzy o Bogu, powinniśmy wzrastać w łasce, i coraz więcej mieć tego Chrystusowego umysłu. Początkowo mamy go tylko trochę, chociaż możemy mieć silne postanowienie stania po stronie Boga. Ponieważ On nas przyjął i udzielił swego Świętego Ducha, czujemy że z konieczności musimy podnieść się z naszej naturalnej niedoskonałości i pozwolić nowemu umysłowi działać w nas, abyśmy pragnęli i czynili to, co się podoba Bogu. Jeśli dochowamy wierności Panu, On przez swoją opatrność będzie nas prowadził we wszystkich sprawach, zastosuje niezbędne karanie, w celu udoskonalenia naszego charakteru na podobieństwo Jego drogiego Syna i naszego Pana Jezusa Chrystusa i w ten sposób pomoże nam zwyciężyć.

Gdy staniemy się już w pełni poświęconymi dziećmi Bożymi, Pan pokaże nam, w jakim zakresie nie spełniamy Jego wymagań. Wielki Zbawiciel nie tylko nas odkupił i postawił na początku drogi, lecz On także chce dopilnować naszego „ćwiczenia w sprawiedliwości”. Da nam takie doświadczenia, jakie pozwolą dostrzec, kiedy nie zawsze panują nad nami właściwe uczucia i w czym zblądziliśmy, przez to, że nie zawsze pozwalaliśmy nowemu umysłowi na sprawowanie nadzoru. Stosownie do tego, w ja-

kim stopniu zwracają uwagę na różne środki, jakie Bóg zapewnił dla ich pouczenia i rozwoju, naśladowcy naszego Pana mogą – a nawet muszą – mieć ten sam umysł, jaki miał ich Mistrz.

Ten nowy umysł będzie w nas w tym znaczeniu, że będziemy pragnęli czynić wolę Bożą we wszelkich okolicznościach i za każdą cenę. Jeśli takie nie jest nasze usposobienie, nie będziemy nadawali się do Królestwa, ponieważ Bóg zamierzył, aby w tym Królestwie nie było nikogo, kto w pełni nie poddaje się Jego zarządzeniom. On chce tylko tych, którzy z radością pełnią Jego wolę, tych którzy poświęcają wszystkie inne rzeczy, aby spełnić Jego życzenia. Ci, którzy osiągną to usposobienie, znajdą się z Jezusem w Jego chwalebny królestwie. Posiadanie umysłu Chrystusa niekoniecznie oznacza, że w każdym przypadku będziemy w stanie przejawiać ten umysł w każdym szczególe życia. Nasze ciała są słabe i skazane przez upadek Adamowy, dlatego nie możemy czynić tych rzeczy, które chcielibyśmy czynić. Lecz jeśli nowy umysł zauważy, że z powodu słabości ciała lub niewłaściwego osądu popełnił błąd, będzie się starał to naprawić. To jest charakterystyczne dla umysłu Chrystusa. I tak w każdej sprawie, jaka może powstać, Jego naśladowcy muszą przejawiać takie samo usposobienie, jakie miał On.

Nie wystarczy, że osiągnęliśmy pełnię poświęcenia i zostaliśmy obdarzeni Jego Świętym Duchem w sensie oświecenia, zbudowania i ożywienia serca, umysłu i woli przez tego Ducha, podobnego do tego, jakie mieli Starożytni Godni. To, że mieli Ducha Świętego jest oczywiste, przykładem tego jest Dawid, który modlił się do Boga Jehowy: „[...] nie odbieraj mi swego Ducha świętego!” (Ps. 51:13, BW). Pismo Święte naucza, że w każdym czasie „prawda na czas słuszny jest dla *wszystkich* poświęconych (PT 1976, s. 58; PT 1984, s. 22, 23)! Mała iskra nowego umysłu, nowej woli, powinna się rozwijać. Tak więc rozwój chrześcijanina powinien być stałym postępem, w miarę coraz pełniejszego napełniania się Duchem Świętym zrozumienia. Ten rozwój jest możliwy, gdyż stosownie do otrzymywanego Ducha Świętego nie tylko zwiększa się nasza zdolność jego dalszego otrzymywania, ale zdolność ta może stale się powiększać. Jednak tak jak są odpływy i przypływy w wodach oceanu, tak jest z miarą Ducha Świętego w każdej osobie. Czasem możemy posiadać większą miarę Ducha Pańskiego niż mieliśmy wcześniej. Duch, czyli usposobienie świata, stale usiłuje zdobyć panowanie nad naszym nowym umysłem. Dlatego należy nieustannie opróżniać zarówno serce, jak i umysł ze wszystkiego, co nie jest w pełni podporządkowane Duchowi i Słowu Bożemu.

Chociaż każdy może sądzić siebie pod tym względem – i powinien to czynić – nie wolno mu sądzić innych. Naszym obowiązkiem jest dokłada-

nie starań, aby Duch Pański przejawiał się w naszym codziennym postępowaniu. „Badajcie samych siebie, czy jesteście w wierze, samych siebie doświadczajcie. Czy nie wiecie o samych sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba że zostaliście odrzuceni” (2 Kor. 13:5, UBG). Jeśli jesteśmy właściwie usposobieni w tym kierunku, nasze całe jestestwo będzie tak przepelnione zasadami sprawiedliwości przedstawionymi w Słowie Bożym, że wszystko inne nie będzie miało dla nas wartości. „Ale szukajcie najpierw królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane” (Mat. 6:33, UBG). Jeśli stwierdzimy, że mamy skłonności do odkładania skarbów na ziemi, a nie w niebie, powinniśmy zadać sobie trud upewnienia się, czy nie brakuje nam Ducha Świętego. Jeśli zauważymy, że kieruje nami duch swarliwości, powinniśmy zapytać siebie: „Czy staram się postępować z innymi sprawiedliwie i słusznie?” Każdy, kim kieruje duch miłości, będzie miał to świadectwo, iż jest napełniony Świętym Duchem Bożym, gdyż „Bóg jest miłością”.

W odpowiednim czasie ten Duch powiększy nasze serca, nasze umysły, naszą całą duchową zdolność. Nie dowodzi to jednak, że nie możemy być skierowani na ślepy tor przed osiągnięciem kresu naszego biegu, zarówno przez nasze własne wady, jak i wady innych. Idealnym stanem jest stałe napełnianie się Świętym Duchem Boga, a nie oddawanie się rzeczom ziemskim. Lecz jeśli po dokładnym zbadaniu siebie stwierdzimy, że nasz stan nie jest właśnie taki, nie mamy się czuć zniechęceni. Powinniśmy raczej, przez odnowione wysiłki pełnienia Jego woli, okazać wierność Panu i zasadom sprawiedliwości. On obserwuje nas nie po to, by przekonać się, czy jesteśmy doskonali według ciała, lecz aby przekonać się, czy posiadamy ducha wierności.

Apostoł nalega, żeby naśladowcy naszego Pana nie upijali się winem, lecz napełniali Świętym Duchem Boga (Efez. 5:18). Naturalny człowiek niekiedy ma skłonności do wzniesienia się ponad życiowe troski przez sięgnięcie po jakiś środek pobudzający, który zamroczywszy jego mózg sprawia, że na pewien czas pozwala mu zapomnieć o kłopotach. Lecz ci, którzy należą do Pana, przekonują się, że Jego Duch usuwa wszelkie niepokojące troski. Mówiąc obrazowo, oni tak zostali napełnieni Duchem Pańskim, że ich zewnętrzna postawa życiowa zupełnie się zmieniła. „[...] to, co stare, przeminęło, oto wszystko stało się nowe” (2 Kor. 5:17, UBG). Zarówno z obserwacji jak i doświadczenia oni wiedzą, że napełnienie Duchem Pańskim oznacza uwolnienie się od świeckiego smutku, że nawet najsrozsze skurcze serca są więcej niż zrekomensowane radościami Pańskimi, zabezpieczonymi dzięki posiadaniu pełni Jego Ducha. Podstawą tej wiedzy powinna być nasza ufność do Boga. On obiecał, że sprawi, iż wszystkie rzeczy będą współdziałać dla naszego dobra. Dlatego

powinniśmy się starać o napelnienie Jego Duchem, aby umysł Chrystusa mieszkał w nas obficie. Tak więc, pomimo prób i trudności życiowych, mamy pośród nich wołać do Pana, śpiewając w sercu i zawsze się radując, bez względu na zewnętrzne ziemskie warunki, ponieważ wiemy, że wszystkie rzeczy współdziałają dla dobra tych, którzy zostali powołani zgodnie z Jego zamiarem (Rzym. 8:28).

Każdy, kto ma Ducha Mistrza, coraz bardziej będzie cenił prawość, sprawiedliwość, słuszność – Złotą Regułę. Coraz bardziej będzie się pozbywał tych złych cech, które Pismo Święte określa uczynkami ciała i Diabła. Coraz bardziej będzie rozwijał cechy Ducha Chrystusowego – cichość, łagodność, cierpliwość, braterską uprzejmość, miłość. Ktokolwiek docenia słuszność, ma szlachetny umysł i w naturalny sposób będzie oburzał się na niegodziwość przeważającą w istniejącym porządku. Bóg nie jest w zgodzie z obecnym złym światem i dlatego każdy kto kocha dzisiejszy świat dowodzi, że nie jest w harmonii z Niebiańskim Ojcem. Lud Pański powinien dokładnie odróżniać dobro od zła, a jednak to odróżnianie nie powinno prowadzić nas do gniewu, gdyż nie do nas należy porządkowanie świata. To jest Pańska sprawa, a kiedy nadejdzie właściwy czas, Pan skoryguje wszystko, co nie jest w harmonii ze sprawiedliwością. Tymczasem nie powinniśmy się starać naprawiać teraz tych niesprawiedliwości. Mamy jednak odróżniać między dobrem i złem, odczuwać sprawiedliwe oburzenie, gdy widzimy rzeczy przeciwne zasadom sprawiedliwości. Gdybyśmy się nauczyli nie dostrzegać różnych niesprawiedliwych rzeczy wokół nas, wkrótce nie byłibyśmy w stanie zauważyć różnicy między dobrem i złem.

Nawet rozróżniając między dobrem i złem, powinniśmy stale uważać, by nie poddawać się słabościom własnego ciała, gdyż tak jak upadły rodzaj Adama, lud Pański odziedziczył pewne skłonności niezgodne z Duchem Pana. Między nimi jest gniew-

ne usposobienie i manifestowanie tego gniewu przez jakąś zewnętrzną formę – być może przez mówienie źle o osobie, która nas rozdrażniła, być może przez przejawianie ducha złości dążącej do zemsty. Wszystko pokrewne takiemu usposobieniu powinno być usunięte. Nie jesteśmy kompetentni, aby ocenić stopień winy osoby, która dopuściła się zła i dlatego Pan poucza nas, abyśmy nie sądzili niczego przed czasem (1 Kor 4:5).

Teraz najwyżej możemy ogłosić taki wyrok, jaki Pan objawia jako dokonany przez Niego. Już niebawem Kościół będzie sądził świat, lecz nie teraz. Lud Pana zawsze powinien czuć oburzenie wobec wszystkiego, co niesprawiedliwe, niesłuszne, nieczyste, bezbożne. Obserwując drugich powinniśmy dostrzegać te rzeczy w tym celu, aby je naprawić w sobie. Im bardziej będziemy to czynić, tym bardziej będziemy przeciwni tym rzeczom, które prowadzą do niesprawiedliwości i tym większe współczucie będziemy odczuwać wobec naszych bliźnich.

Powinniśmy mieć współczucie dla całego wzdychającego stworzenia w niewoli grzechu, niesprawiedliwości, nieprawości. W ten sposób, w odczuwaniu sprawiedliwego oburzenia, będziemy właściwie usposobieni do wszystkiego, co nie jest zgodne z zasadami sprawiedliwości. Nie możemy jednak ulegać gniewowi, złości i zawziętości wobec sprawcy zła. W odpowiednim czasie Bóg usunie wszystkie ślady upadku człowieka. W międzyczasie w naszym sercu winno trwać dzieło łaski, a my powinniśmy coraz bardziej stawać się takimi, jakim jest nasz Ojciec w niebie, który przejawia wielką dezaprobatę wobec każdego zła, każdej niesprawiedliwości. W ten sposób pozwolimy, aby umysł, jaki był w Chrystusie Jezusie, był także w nas. „Ja jestem dobrym pasterzem i znam moje owce, a moje mnie znają” (Jana 10:14, UBG).

PT 2018, s. 59-63

PYTANIE BIBLIJNE

PYTANIE: Czy prawidłowo rozumiemy, że Boże dzieło w Wieku Ewangelii miało być dziełem *wyborczym*?

ODPOWIEDŹ: Tak, Pismo Święte wskazuje, że Boskie dzieło w Wieku Ewangelii miało być i wciąż jest dziełem *wyborczym*, dziełem wybierania spośród ludzkości przedtysiącletniego nasienia (dzieci) Abrahama, czyli jednostek, które wytrwale przejawiają taką wiarę, jaką miał Abraham (Rzym. 4:1-25).

W swojej pierwszej obecności Jezus ogłaszał posłannictwo o Królestwie, mając na celu wykonanie dzieła *wyborczego*, a nie dzieła *nawrócenia* *świa-*

ta. Celowo przemawiał w przypowieściach do tych, „[...] którzy są obcymi [...]; Aby patrząc patrzeli, ale nie widzieli, i słysząc słyszeli, ale nie zrozumieli, *by się snać nie nawrócili*, a byłyby im grzechy odpuszczone” (Mar. 4:11,12; Mat. 13:10-17). Innymi słowy, *Jezus celowo nie próbował nawrócić wszystkich*.

Pamiętajmy, że obecnie, w rozszerzonym Żniwie Wieku Ewangelii, Bóg wykonuje *specjalną pracę* zbierania i kompletowania swoich drogocennych kamieni (Mal. 3:17; Ps. 50:5; Iz. 56:8). Bądźmy wciąż jasnymi światłami w tym ciemnym i złym świecie, niewzruszenie przedstawiając Słowo Życia (Fil. 2:15,16) zarówno ustnie, jak i drukiem, w celu

wyboru kolejnych drogich kamieni, których Pan poszukuje *jako przedtysiącletniego nasienia Abrahama*. W przygotowaniu do wielkiego, pośredniczącego dzieła w Tysiącleciu, Bóg upoważnił wszystkich prawdziwych, zupełnie poświęconych uczniów do udania się do wszystkich narodów, aby zebrać spośród nich jednostki chętne, by być Uczniami Chrystusa i stać się martwymi dla wszelkich innych zasad (BS 1983, s. 71).

Pismo Święte prawdziwie mówi nam, że niewielu miało usłyszeć, docenić, zrozumieć i przyjąć ofertę wyborczego zbawienia. Zgodnie z Boskim zarządzeniem powołanie to opiera się na wyborze lub selekcji. Do jednych ono przemawia, a do innych nie. Dla jednych jest pociągające, dla innych nie jest (BS 1952, s. 43).

Poświęceni Obozowcy Epifanii, jedna z pięciu przedrestytucyjnych klas poświęconych, jest przy-

mowana przez Boga w poświęceniu (Przyp. 23:26) jako należąca do przedtysiącletniego nasienia Abrahama pod ziemskimi zarysami Przymierza Związanego Przysięgą. Mają oni także przywilej modlitwy do Boga i społeczności z Nim.

Z powodu tego dzieła Wieku Ewangelii Bóg bardzo ich wywyższy, gdyż okazują swoją wierność w trudniejszych próbach niż te, które będzie przechodzić ogół restytucjonistów. Otrzymają przywilej stania się specjalnymi pomocnikami Godnych i będą bardzo umiejętnie pomagać światu ludzkości, podążając razem z nimi Drogą Świętą. Jakiego mamy wspaniałego Niebiańskiego Ojca! Jak łaskawy jest dla nas wszystkich! Zachowujmy samych siebie w miłości Bożej (Judy 21)!

PT 2018, s. 63-64

OGŁOSZENIA

TEKST GODŁA NA 2019 ROK – Łuk. 14:27

Kto nie niesie swego krzyża,
a idzie za mną, nie może
być moim uczniem.

Łuk. 14:27, UBG



W 2019 roku...

„Ufaj PANU z całego swego serca i nie polegaj na swoim rozumie. Zważaj na niego we wszystkich swoich drogach, a on będzie prostować twoje ścieżki” – Przyp. 3:5-6 (UBG)

PAMIĄTKA ŚMIERCI NASZEGO PANĄ W 2019 ROKU W USA

Zbór w Filadelfii będzie obchodził Pamiątkę w Kaplicy LHMM 19 marca po godzinie 18.00. Jeśli z jakiegoś powodu ktoś nie będzie mógł w niej uczestniczyć 14 Nisan, może uczynić to miesiąc później (4 Moj. 9:6-15).

Uprzejmie prosimy zbory oraz osoby obchodzące Pamiątkę indywidualnie o nadsyłanie krótkich sprawozdań z nabożeństw, przedstawiając ich ducha, błogosławieństwa oraz liczbę uczestników. Z góry dziękujemy. Niechaj Pan błogosławi nas wszystkich w przygotowaniach do Pamiątki, udziale w niej oraz wynikających z niej doświadczeniach.

Pieśń roku 2019 – nr 279
„Weźmij swój krzyż”
Pieśnią dnia jest piąta pieśń z
Codziennej niebiańskiej manny.

PAMIĘTAMY

Dnia 29.09.2018 r. w wieku 92 lat zmarł brat Michał Skorupiński ze zboru w Wałbrzychu.

Dnia 16.10.2018 r. w wieku 77 lat zmarł brat Zenon Zasadny ze zboru w Grudziądzu.

Dnia 02.12.2018 r. w wieku 84 lat zmarł brat Józef Fedczyna ze zboru w Tomaszowie Lubelskim.

Dnia 10.01.2019 r. w wieku 85 lat zmarła siostra Maria Olekszy ze zboru w Kościanie.

Dnia 30.01.2019 r. w wieku 96 lat zmarła siostra Olga Dzikowiec ze zboru Lichtajny.